

10 lutego 2012. Komentarz ojca Jacka Salija

(1 Krl 11,29-32.12,19) Gdy pewnego razu Jeroboam wyszedł z Jerozolimy, spotkał go na drodze prorok Achiasz z Szilo, odziany w nowy płaszcz. Sami tylko obydwaj byli na polu. Wtedy Achiasz zdjął nowy płaszcz, który miał na sobie, porozdzierał go na dwanaście części i powiedział Jeroboamowi: Weź sobie dziesięć części, bo tak rzekł Pan, Bóg Izraela: Oto wyrwę królestwo z ręki Salomona, a tobie dam dziesięć pokoleń. Jedno tylko pokolenie będzie miał ze względu na Dawida, mego sługę, i ze względu na miasto Jerozalem, które wybrałem ze wszystkich pokoleń Izraela. Tak więc Izrael odpadł od rodu Dawida po dziś dzień.

(1 Krl 11,29-32.12,19)

Gdy pewnego razu Jeroboam wyszedł z Jerozolimy, spotkał go na drodze prorok Achiasz z Szilo, odziany w nowy płaszcz. Sami tylko obydwaj byli na polu. Wtedy Achiasz zdjął nowy płaszcz, który miał na sobie, porozdzierał go na dwanaście części i powiedział Jeroboamowi: Weź sobie dziesięć części, bo tak rzekł Pan, Bóg Izraela: Oto wyrwę królestwo z ręki Salomona, a tobie dam dziesięć pokoleń. Jedno tylko pokolenie będzie miał ze względu na Dawida, mego sługę, i ze względu na miasto Jerozalem, które wybrałem ze wszystkich pokoleń Izraela. Tak więc Izrael odpadł od rodu Dawida po dziś dzień.

(Ps 81,10-15)

REFREN: Ja jestem Bogiem, Słuchaj Mnie, mój ludu

Nie będziesz miał obcego boga,
cudzemu bogu nie będziesz się kłaniał.
Jam jest Pan, Bóg twój,
który cię wywiódł z ziemi egipskiej.

Lecz mój lud nie posłuchał mego głosu:
nie był Mi posłuszny Izrael.
Zostawiłem ich przeto twardym ich sercom,
niech postępują według zamysłów swoich.

Gdyby mój lud Mnie posłuchał,
a Izrael kroczył moimi drogami:
natychmiast bym zgniótł ich wrogów
i obrócił rękę na ich przeciwników.

(Dz 16,14b)

Otwórz, Panie, nasze serca, abyśmy uważnie słuchali słów Syna
Twojego.

(Mk 7,31-37)

Jezus opuścił okolice Tyru i przez Sydon przyszedł nad Jezioro
Galilejskie, przemierzając posiadłości Dekapolu. Przyprowadzili Mu
głuchoniemego i prosili Go, żeby położył na niego rękę. On wziął go na
bok, osobno od tłumu, włożył palce w jego uszy i śliną dotknął mu
języka; a spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: Effatha, to
znaczy: Otwórz się! Zaraz otworzyły się jego uszy, więzy języka się
rozwiązały i mógł prawidłowo mówić. /Jezus/ przykazał im, żeby

nikomu nie mówili. Lecz im bardziej przykazywał, tym gorliwiej to rozgłaszali. I pełni zdumienia mówili: Dobrze uczynił wszystko. Nawet głuchym słuch przywraca i niemym mowę.

Komentarz.

Z człowiekiem głuchoniemym nie da się wejść w dialog za pomocą słów. Zatem Pan Jezus dostosowuje się do sytuacji tego człowieka i używa środków dla niego zrozumiałych: wkłada mu palce w uszy, śliną dotyka jego języka. Pobudza w ten sposób jego wiarę. Pan Jezus nie jest przecież zwyczajnym uzdrowicielem; chodzi Mu nie tylko o to, żeby uwolnić tego biedaka od kalectwa cielesnego - On przyszedł do nas, żeby zbawić nasze dusze. Właśnie dlatego, dokonując cudów, Pan Jezus zawsze chce obudzić w ludziach i zdynamizować ich wiarę.

Zapisuje ponadto Ewangelista, że Pan Jezus spojrział w niebo. Jest to gest bardzo dla Niego charakterystyczny. Podniósł oczy w górę również wtedy, gdy miał rozmnożyć chleb, i przed wskrzeszeniem Łazarza, i rozpoczynając swoją Modlitwę Arcykapłańską. Podkreślał w ten sposób, że jest Synem Bożym, który przyszedł od Ojca i że niczego nie czyni we własnym imieniu. Głosił swoją naukę i dokonywał cudów mocą udzieloną Mu przez Ojca, a przyszedł do nas po to, żeby nas do swojego Ojca zaprowadzić.

Ewangelia św. Marka wyróżnia się tym, że jej język jest bardziej obrazowy i dosadny niż w innych Ewangeliach. W opisie uzdrowienia głuchoniemego czytamy, że "otworzyły się jego uszy, a więzy języka się rozwiązały". Warto wiedzieć, że oba te obrazy często kojarzyły się chrześcijanom z sakramentem chrztu. Właśnie chrzest jest takim Effatha, "Otwórz się", wypowiedzianym przez Chrystusa do człowieka grzesznego. I dzięki sakramentowi chrztu zostały otwarte nasze uszy, tak że możemy słyszeć i rozumieć słowo Boże - możemy też słyszeć i rozumieć to wszystko, co służy wzajemnej miłości.

Łaska sakramentu chrztu rozwiązała ponadto więzy naszych języków. Nasze usta stały się zdolne do wypowiedzania modlitwy podobającej się Bogu oraz do wypowiedzania słów służących miłości i wzajemnej komunikacji. Trzeba tylko pamiętać o tym, żeby strzec się grzechu. Grzech może na powrót zamknąć nasze uszy i związać nasz język.

o. Jacek Salij

Przeczytaj także fragment książki "Kontemplacja w świecie"